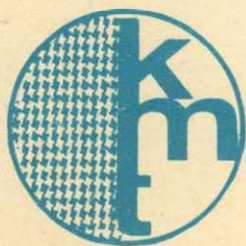


KONFRONTACJE
MŁODEGO
TEATRU

lublin

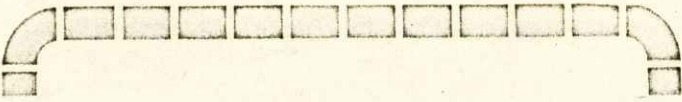
27 IV · 30 IV '78

SZSP

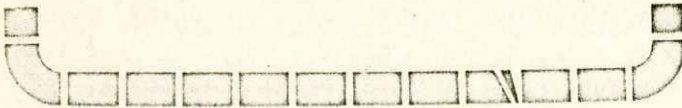


INFORMATOR





Chcąc przypomnieć poprzednie KONFRONTACJE MŁODEGO TEATRU, które odbyły się w terminie 17-21 listopada 1976 roku zamieszczamy wybrane fragmenty publikacji prasowych o naszym festiwalu, o spektaklach, które mieliśmy okazję oglądać i imprezach towarzyszących. Publikujemy również w całości protokół jury.



KAMENA nr 23, 14.X.1976



PRZED KONFRONTACJAMI MŁODEGO TEATRU 76

Institucja festiwalu jest bezustannie krytykowana przez artystów studenckich czy inaczej mówiąc młodą inteligencję. Dlatego ta zasada ma wyjątek dla festiwalu teatrów studenckich.

= Jeśli nawet pominąć istotną niezwykle okazję do konfrontacji postaw, wymiany poglądów nie tylko przez przedstawienia, ale również w dyskusjach i rozmowach kulturalnych, to pozostanie niepowtarzalna okazja do szerokiego zaprezentowania tego, co dzieje się w teatrach. Trzeba pamiętać, że niektóre zespoły dysponują małymi salkami a inne ze względów artystycznych godzą się grać przed widownią ograniczoną do kilkudziesięciu osób.

- Jedno mnie niepokoi. Już tylko na przykładzie teatrów lubelskich widać zróżnicowanie zainteresowań. Obawiam się, że festiwal może się stać swoistą WIEŻĄ BABEL, gdzie każdy będzie mówił swoim, tylko dla siebie zrozumiałym językiem ...

= Niebezpieczeństwo takie chyba nie istnieje. W końcu wszyscy zajmują się sztuką, konkretnie teatrem. Dodatkowym ogniwem spajającym będzie dyskusja nad modelem kultury socjalistycznej. Materiałem wprowadzającym będą referaty zamówione u naukowców z kilku ośrodków uniwersyteckich. Liczymy na aktywny udział widzów.

- Czemu lub komu należy dziękować, że ponownie w Lublinie odbędzie się duża impreza teatru studenckiego?

= Szczególnie dwu osobom. Tadeuszowi Ziel-

niewiczowi, dyrektorowi artystycznemu festiwalu i przychylności Rady Artystycznej d/s Teatrów Studenckich Rady Głównej SZSP, z sekretarzem Rady, Ewą Łabuńską na czele. Oboje w tej chwili biorą udział w pracach Komisji Kwalifikacyjnej ...

- Dlatego nie mogliśmy się spotkać wspólnie ... Wobec tego powiedzcie coś o Zielniewicz, jest to człowiek "nowy" w Lublinie.

- Tadeusz Zielniewicz ukończył historię sztuki w Poznaniu, założył rodzinę w Lublinie. Jego zapał porывa innych.

- Na jakie kłopoty chcecie się posarzyć?

- Myślimy, że im bliżej festiwalu tym mniej ich będzie ...

- Powodzenia zatem, dziękuję za rozmowę.

Stanisław Jan Królik



SZTANDAR LUDU nr 262, 17.XI.1976

TEN TOWAR SPRZEDAJE SIĘ SAM

Jakkolwiek trochę reklamy nie zaszkodzi. Organizatorzy Ogólnopolskiego Festiwalu "KONFRONTACJE MŁODEGO TEATRU" 76, który zostanie zainaugurowany 18 bm. spektaklem krakowskiego kabaretu "PROTEKST" - ubrali drzewa przy Al. Racławickich w polietylenowe worki z napisami KMT. Napisy są w kolorach jadowitych, dobrze "biją w oczy", więc na mieście rozważa się czy to zdrowe? Owszem, zdrowe jak najbardziej. Jako, że jestem gorącym zwolennikiem zieleni miejskiej /tej z małej litery/ sprawę całą zbadałem i donoszę, że worki na drzewach są niebezpieczne na tyle, że rośliny mogą swobodnie oddychać, nie ulegając jednocześnie przeziębieniom. Ponadto farba na polietylenie jest fosforyzująca, więc świeci w nocy, użyteczność czego trudno obecnie przecenić. Tyle, jeśli chodzi o uzasadnienie zdrowotne i ekonomiczne środków reklamowych KMT 76.

Nadchodzący festiwal daleko mocniej utrwalił się w świadomości lublinian niż - weźmy - obchody Międzynarodowego Tygodnia Studenta, co reklamuje za pomocą smutno zwisającego z balkonu "CHATKI ŻAKA" transparentu, który jeśli o czymś świadczy, to o fantazji i plastycznych kwalifikacjach autora bynajmniej. Podobny zresztą zarzut dotyczy oprawy plastycznej



i reklamy wszystkich odbywających się u nas imprez.

Tym bardziej, zatem reklama, która towarzyszy "KONFRONTACJOM", wydaje się godna uwagi. Jest ona oryginalna, śmiała, uwierzytelniająca spore umiejętności grupy artystów pracujących w Biurze Organizacyjnym Festiwalu.

/krk/

SZTANDAR LUDU nr 263, 18.XI.1976

WIOSNA JESIENIA
KONFRONTACJE MŁODEGO TEATRU

Zacznę od przypomnienia pewnego faktu istotnego dla lubelskiego środowiska studenckiego. Rok 1969 - środowisko lubelskie za całokształt aktywności kulturalnej otrzymało ZŁOTEGO MASZKARONA, wyróżnienie równoznaczne z zajęciem pierwszego miejsca w rywalizacji środowisk uczestniczących w IV Festiwalu Kultury Studentów PRL /GONG 2 otrzymał Grand Prix MELPOMENA 69/. Były również późniejsze sukcesy całego środowiska jak i GONGU-2. Były lubelskie wiosny teatralne.

Dzisiaj w Lublinie rozpocznie się - nie zawaham się użyć określenia - wielka impreza kulturalna. Konfrontacje Młodego Teatru - festiwal, który będzie konkursowym przeglądem studenckich grup teatralnych z całej Polski, już w chwili obecnej posiada duży rozgłos na forum ogólnopolskim. Festiwal pojawia się na arenie kulturalnej w chwili, kiedy pewna część krytyki usiłuje lansować pogląd o kryzysie w studenckim teatrze, a nawet w całej kulturze studenckiej. Po ogólnopolskich imprezach - START, Łódzkie Spotkania Teatralne, Fama 76 - kiedy mówi się o braku wartościowych dokonań artystycznych, lubelskie konfrontacje będą próbą weryfikacji tych opinii i szansą stworzenia nowej atmosfery wokół teatru studenckiego czy nowej jego koncepcji.

KONKURS CZY PRZEGLĄD

Charakter konfrontacji, imprezy nowej w kalendarzu imprez kulturalnych, był przedmiotem licznych dyskusji w gronie zainteresowanych wzięciem udziału w festiwalu. Założenia programowe mówiły o konkursie, wiele grup wypowiedało się za wyłącznie prezentacją spektakli, zrezygnowaniem z konkursowego ścigania się. Ostatecznie KMF będą miały charakter konkursu.

Pozwoli to przede wszystkim wyróżnić spektakle prezentujące wybitne wartości ideowo-artystyczne. Regulamin przewiduje przedstawienia spektakli, które nie otrzymały wyróżnień na imprezach ogólnopolskich, jest więc niejako nastawiony na premiery lub nowe wersje przedstawień już prezentowanych. W konkursie bierze udział cała aktualna czołówka teatrów studenckich.

Do konkursu zakwalifikowano następujące teatry: FANTASTRON i INFERNO z Krakowa, MAJA z Poznania, KALAMBUR-74 i EKSPOZYCJE z Wrocławia, PRACOWNIA PARATEATRALNA z Gdańska, CASUS z Katowic. AKADEMIA RUCHU z Warszawy oraz teatry lubelskie: SCENA-6, SCENA PLASTYCZNA, PROVISORIUM.

Jak wiadać z powyższego zestawu festiwal zapowiada się obiecująco. Aby festiwal nie był jedynie teatrem, organizatorzy zadbali o

IMPREZY TOWARZYSZĄCE

które będą również prezentacją młodych środowisk twórczych. Imprezy towarzyszące przebiegać będą w trzech zasadniczych płaszczyznach. Plastycy, których miejscem działań będzie głównie salon wystawowy BWA, są prezentowani przez trzy galerie i trzy wystawy indywidualne. Zobaczymy wrocławską galerię Sztuki Najnowszej, Akumulatory-2 z Poznania i Repassage z Warszawy. Każda z galerii będzie miała jeden dzień do dyspozycji w BWA.

Jan Wołek, Elżbieta Wojnowska, Elżbieta Adamiak, Grupa Laboratorium - to mówi samo za siebie. Na trzeci wreszcie nurt imprez towarzyszących złożą się występy grup teatralnych, które nie wyraziły zgody na występy w konkursie lub nie zostały zakwalifikowane. Są to: Grupa Chwilowa, która z zasady nie bierze udziału w konkursach, Teatr 8 Dnia z Poznania, lubelskie grupy: GONG-2, Epicentrum. Swój występ zapowiedziały również dwa teatry zagraniczne: Libre Teatro Libre z Argentyny i Teatr STUDIO z Leningradu.

Specyfiką KMT i pewnego rodzaju novum dla Lublina będzie TEATR NA ULICY.

Organizatorzy ustalili już, że ul. Żmigród, place przed PDT i dworcami autobusowymi, miasteczko akademickie - będą miejscami festiwalowymi. Występy będą odbywać się wprost na ulicy, ulica stanie się sceną, a przypadkowy przechodzień automatycznie widzem. Z tej formy teatru korzysta przede wszystkim AKADEMIA RUCHU z Warszawy.

Organizatorzy pragną, aby festiwal był festiwalem całego miasta, a nie tylko studenckiej jego części.

FESTIWALOWI GOŚCIE

Będzie ich nadepodziewanie dużo. Swój przyjazd

potwierdziło już ponad 400 osób. Wszystkie czasopisma studenckie i najpoważniejsze czasopisma kulturalne akredytowały dziennikarzy. Przyjadą również kierownicy najpoważniejszych festiwali europejskich zainteresowani organizacją i poziomem lubelskiej imprezy.

FESTIWALOWE NADZIEJE

Gorączkowe, ostatecznie przygotowania w biurze organizacyjnym festiwalu, mieszczącym się w CHATCE ŻAKA, przeplatają się z ciągłymi dyskusjami o nadziejach, szansach i możliwościach. Należy podkreślić dużą pomoc różnych instytucji w organizowaniu strony technicznej festiwalu. Jeżeli chodzi o stronę artystyczną festiwalu to członkowie lubelskich zespołów zgodni są co do tego, że festiwal z pewnością nie będzie wielkim wydarzeniem dla krytyki, będzie natomiast imprezą znaczącą dla studenckiego ruchu teatralnego i dla samego Lublina, który pozbawiony Lubelskiej Wiosny Teatralnej zyska trochę wiosny jesienią. Pod względem ilości imprez KMT będą przewyższały LUBELSKĄ WIOSNĘ. Jak będzie z jakością, o tym przekonamy się wkrótce.

Dziś zatem inauguracja - o programie zaś można dowiedzieć się z afiszy.

"KURIER LUBELSKI" nr 263, 22.XI.1976

AKADEMIA RUCHU

GŁÓWNYM LAUREATEM

ZAKOŃCZONO SPOTKANIA MŁODYCH TEATRÓW

Zakończyły się 4-dniowe zmagania teatrów uczestniczących w KONFRONTACJACH MŁODEGO TEATRU - kontynuacji dawnych wiosen.

Znaczenie tych spotkań przyjdzie nam jeszcze ocenić z pewnej perspektywy. Na razie na gorąco można stwierdzić, że spełniły one chyba pokładane w nich nadzieje. Przede wszystkim Lublin miał możliwość znów oglądać zespoły studenckie z całej Polski i sam ocenić jak przedstawia się sytuacja w twórczości scenicznej studentów. Przez sobotę i niedzielę prezentowały się ostatecznie zespoły, z których najciekawszy był, niestety, nie polski. Widzów zawojował argentyński Teatro Libre Teatro. Owacje po spektaklu młodych Latynosów, którzy kilka lat temu ze względów politycznych musieli opuścić Argentynę, trwały kilkanaście minut. Szkoda, że żadna z prezentacji krajowych nie potrafiła

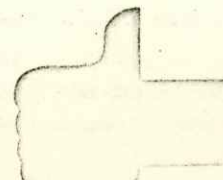
tak dogłębnie poruszyć lubelskich widzów.

Przez te dwa dni ponownie się pojawiły teatry, które niewiele mają do powiedzenia. Właściwie jeszcze gorsze jest to, że nie wierzą w to co mówią.

Wczoraj zapadł werdykt jury. Był on przyjęty bardzo różnie. Ale też jury nie miało łatwego zadania, żeby wybrać rzeczy najbardziej wartościowe z tego co w Lublinie pokazywano. Główną nagrodę "KONFRONTACJI MŁODEGO TEATRU" zdobyła AKADEMIA RUCHU z Warszawy za całość działań zrealizowanych podczas festiwalu. Szkoda, że większość widzów widziała jedynie spektakl "AUTOBUS" nie będący chyba najbardziej reprezentatywnym przejawem działalności tej grupy. AKADEMIA realizowała swoje spektakle w wielu punktach miasta, w tym w większości na ulicy i miała często bardzo przypadkowych widzów. Pisaliśmy w sobotę po drugim dniu KONFRONTACJI, że w dniu tym wyraźnie górował Lublin. Znalazło to odbicie w werdykcie. Tuż za AKADEMIA RUCHU wśród wyróżnionych znalazły się dwie lubelskie grupy. SCENA PLASTYCZNA Leszka Mądziaka otrzymała wyróżnienie za dojrzałość propozycji wizji artystycznej przedstawianych dwóch spektakli /ZIELNIK, IKAR/. PROVISORIUM wyróżniono za interesujący stosunek do tradycji i twórczą aktualizację prozy Gombrowicza. Trzecim wyróżnionym teatrem był teatr MAJA z Poznania /ARENA/ za określenie się we współczesnym świecie. Jury odnotowało także pozytywnie propozycje gdańskiej PRACOWNI PARATEATRALNEJ i wrocławskiego KALAMBURA. Jednocześnie na tzw. czarnej liście oficjalnie skrytykowanych przez jury teatrów za niedojrzałość artystyczną znalazły się: krakowskie teatry INFERNO i FANTASTRON oraz wrocławskie EKSPozyCJE i KONGREGACJA TEATRALNA CASUS z Katowic. Może nie jest to najlepszy sposób krytyki, bo ktoś te teatry do Lublina jednak zakwalifikował. Wynika to jednak z pewnej tradycji zapoczątkowanej przed kilkoma laty na Wiosnach Teatralnych, że właśnie takie dyskredytujące werdykty zapadają.

Konfrontacje zakończyły się. Jedno jest pewne, że taka impreza jest potrzebna Lublinowi. A to, co teatry pozostawiają nie zawsze zależy od organizatorów. I tak było tym razem. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku będziemy oglądać jeszcze lepsze, bardziej dojrzałe propozycje teatru studenckiego.

/tam/





KONFRONTACJE MŁODEGO TEATRU



Teatralizacja teatru była w ogóle naczelną tendencją lubelskich KONFRONTACJI. Z dwoma wyjątkami, nagrodzonej głównym wyróżnieniem warszawskiej Akademii Ruchu i - do pewnego stopnia - wrocławskiego KALAMBURU 74, obserwuje się odejście scen studenckich od formuły teatru politycznego, tak znamiennego dla Łódzkiego "77", poznańskiego "8 dnia", "STU" czy "Pleonazmusa" sprzed kilku lat. I nie ma tu o co winić ruchu studenckiego: doświadczył on na sobie nieprzekraczalności pewnych barier na oczach kibiców, którzy żądali odeń, "aby zbawił, co było zginęło" nie tylko na scenach profesjonalnych, ale i w życiu. Teatr studencki wyszedł poza rampę tak daleko, jak mógł, i na powrót przybrał maskę kłowna, cygana z jarmarcznej budy. Symboliczne dla lubelskiego festiwalu mogłyby być słowa Prologa, trzeciorzędnego Prospera z widowiska "Arena" poznańskiej Mai, zwrócone do widowni: "Jeśli przyszłście tu w oczekiwaniu recepty na życie, tracicie czas niepotrzebnie, nikt z nas nie jest w stanie zapewnić wam tego luksusu". "Publiczność zwymyślana" nie opuściła jednak widowni. Obserwowała do końca, jak cyrkowe zmagania Prospera i Kalibana, teatralna desperacja i nieprawdziwe samobójstwa księżniczek z bajki, anarchiczna swoboda sztuki, przeradzając się w porządek nieubłagane jednowładczy, kapryśnego Prospera zastępuje - dyrektor-zbawca, a tłum zdegradowanych księżniczek i kłownów tworzy korowód jego chwały w pochodzie desperacji powszechnej. Ukryta w masce ironii pamiętna potrzeba wartości, akceptacji życia, była pointą tego spektaklu: po upadku wielu nadziei ludzie-manekiny, cyrkowcy i błazny, ustawieni w jednym szeregu na proscenium, wznosili ręce w górę w niepewnym i narastającym unisono oklasków.

Pytanie jaki jest człowiek zdegradowany do roli manekina, atrapy wśród atrapy, jakie są granice jego nadziei, skąd czerpie siły samoodradzenia się - było obecne we wszystkich prawie widowiskach KONFRONTACJI.

Przepoetyzowany i nazbyt rozbudowujący wariant jednej sytuacji spektakl "KALAMBURA" "NIEDOMÓWIENIEM NA POZÓR OTWARCI" - to rzecz o potrzebie marzenia na przekrór wszelkim zniszczeniom i burzom. Marzenia, które z ideału

stają się czynem tragicznym jak prace Syzyfa, nigdy nie skończonym, a przecież jedynym, jaki człowiekowi przystoi. Ta, nie inna jest bowiem tajemnica młodości gatunku ludzkiego. Tak też chyba należy rozumieć intencje lubelskiej grupy Provisorium /wyróżnienie w konkursie za adaptację i interpretację "FERDYDURKE" Gombrowicza/. Z Gombrowiczowskiego tekstu ostało się w widowisku "W pokowie drogi" niewiele: wątek Pimki wiecznego konformisty, Młętus i Syfon, walka na gęby i pupy, na koniec triumf wiecznej młodości, która odnalazła się jako siła samorewolucjonizująca świat. Spektakl naiwny, pozbawiony dialektyki bólu i kabotynizmu, intelektualnej przewrotności Gombrowicza, absolutyzujący młodość jako tę, co niby nie Ariadny wyprowadza z dantejskiego "ciemnego lasu" - świadczył przecież o potrzebie słów i pojęć najprostszych, jedynych i prawdziwych, tak znamiennej dla festiwalu. A może raczej o konieczności, która stała się potrzebą ...

Poza wszelką konkurencją, przypominając najświetniejsze czasy teatru studenckiego, były w Lublinie tylko dwa zespoły, wspomniana Akademia Ruchu i niezmiennie od lat wybitny, acz rzadko zauważany, teatr Leszka Mądziaka /"Scena Plastyczna" / z Lublina.

Akademia Ruchu zaprezentowała kilka, zresztą nie nowych propozycji. Grana w plenerze w kilku ruchliwych punktach miasta "Lekcja" spełniła w sposób nieklamany to, co od dawna było marzeniem teatrów studenckich - rzeczywistą wspólnotę z ulicą, z przechodniem przypadkowym, pasażerem na dworcu autobusowym, klientem domu handlowego. Sprawiała, że tłum gapiów stał się widownią. W siąpiącym deszczu, w zimnie, ci cyrkowcy z rodu prawdziwych histrionów, demaskując sztampy życia naszego powszedniego, nie oszczędzali żadnego tabu, z własną powagą łącznie. Kto wie, czy okrzyki z tłumu "patrzcie, wariaty!", tłumowi, który jednak nie odchodził i reagował żywo na każdą sytuację, nie było im największą nagrodą, kto wie, czy w swej istocie nie było to najbardziej Gombrowiczowskie widowisko festiwalu, gdzie powaga zamierzeń musiała przebrać się w strój arlekina. Człowiek masowej kultury jest wszak człowiekiem ludycznym ...

Ale człowiek masowej kultury jest także jej ofiarą. Uskładawszy w sobie atrapy myśli, uczuć i pojęć, sam stał się atrapą wśród innych atrapy zasuszonym okazem w ludzkim zielniku. Lecz czyż rzeczą sztuki nie jest wskrzeszenie?

Pamiętamy "Zielnik" Aliny Szapocznikow /obecnie na wystawie "Format-człowiek" w krakowskiej Galerii STU/, zastygło w wosku pro-

NIE PRZESADZAĆ Z TYM *Kryzysem*

file i półaktorzy, odcisk życia, które przemienęło i świadectwo ręki artysty, co je z nicości powołuje: pamiętamy okaleczone sylwetki Zdzisława Beksińskiego i manekiny Tadeusza Kantora. W tym nurcie mieści się także teatr Leszka Mądzika, dojrzałego artysty, wobec którego dzieła wszelkie przymiotniki, studencki czy amatorski, tracą sens. "Zielnik" /scenariusz, scenografia, reżyseria Leszka Mądzika, muzyka Andrzej Mańka, światło Sergiusz Raczkowski/ został przez jury festiwalowe wyróżniony "za dojrzałość wizji artystycznej". Słowa ubogie, klasyfikujące ... Dojrzałości wizji nie podobna w tym widowisku oddzielić od powagi humanistycznego przesłania. Teatr Mądzika przywraca współczesnemu człowiekowi wielkość Ajschylowej "kolumny cierpiącej". "Zielnik" jest przypowieścią o ludzkiej tęsknocie za prawdą i miłością. Jest to spektakl bez słów, spektakl niemych aktorów, ruchu form plastycznych, światła i muzyki. Na początku, jak w pierwszym dniu stworzenia, w migoczącym stroboskopowym świetle manekinopodobny człowiek unosi się nad ziemią. Serce ziemi otwiera się. Mężczyzna odnajduje atrapę kobiety, parzy się z nią w konwulsyjnym uścisku. Pełza ze swoją zdobyczą. "Świat - scena poszerza się w półmroku. Parki milczące i zamaskowane kołyszą bezwolnego na długim chodniku; życie jest snem ... W głębokim tle sceny, na podwyższeniu, ostry snop światła wydobywa nagą, żywą, półsylwetkę kobiety. Światło jej ciała, blask włosów przyzywa obieśnicą. Mężczyzna-manekin pełźnie ku tej tajemnicy i nadziei. Ale napotyka na drodze nową atrapę, nową gipsową kobietę. Zapomina o celu prawdziwego istnienia. Żywe, zbawcze ręce wychylające się zza zasłony, zdzierają z twarzy pary kochanków-manekinów maski. Na próżno: pod maskami jest ta sama kamienna materia atrapy. Niebo sceny wśród zacichających grzmotów rodzi nowych tytanów, szmaciano-gipsowe atrapy. Świat, w którym człowiek utracił wiarę w świętość swego człowieczeństwa, utracił wiarę, że sobie i innym może być bogiem i niebem, jest pustynią ślepych, pełzających larw. Spektakl Mądzika jest tragedią i jak najlepsze utwory tego gatunku przywraca człowiekowi wielkość, nie ukrywając jego upadku, przypomina tajemnicę ludzkiego istnienia, niezatwy obowiązek życia dla prawdy i miłości.

Lubelskie KONFRONTACJE przesadą byłoby porównywać z pamiętymi Łódzkimi Spotkaniami Teatralnymi, trudno jednak nie zauważyć różnic prezentowanych tu spektakli pewnych nowych poszukiwań, nowych preferencji twórczych. Na razie są to bardziej zapowiedzi świadczące o potencjalnych dyspozycjach, dokonywanych wyborach w sztuce aniżeli całkowicie wypracowane realizacje, wskazują one jednak na zarysowującą się reorientację młodego teatru. Do Lublina zjechały w większości zespoły młode, które jeśli nie uczestniczyły w tegorocznym Festiwalu Teatrów Debiutujących /Maja, Scena 6, Fantastron, Ekspozycje, Projekt/ to z całym powodzeniem mogłyby to zrobić /Provisorium, Pracownia Parateatralna, KCT/, a więc teatry powstałe na przestrzeni ostatnich dwu lat. Również teatry już uznane, a uczestniczące w lubelskich KONFRONTACJACH, takie jak Akademia Ruchu czy Scena Plastyczna Leszka Mądzika, trudno byłoby przypisać określonej generacji, są to bowiem grupy o specyficznym własnej drodze twórczej. Był więc lubelski festiwal prawdziwym przeglądem tego co autentycznie młode i dla młodego "ducha" teatralnego reprezentatywne.

Wszechstronne, oparte na dużej samowiedzy i kulturze artystycznej poszukiwania warszawskiej Akademii Ruchu stanowią swoistą arkę przymierza między starymi a nowymi tendencjami w teatrze studenckim. Tak różne realizacje jak "Autobus", "Lekcje", "Koncert poetycki", nie zapoznając dorobku i doświadczeń Młodej Kultury, przekazują zarazem jej ograniczenia tematyczne i środki przekazu, a także zdają się wskazywać na rzeczywistą differentia specifica studenckiego teatru, na jego nie opozycyjność ani tym bardziej wtórność ale swoistą komplementarność w stosunku do scen zawodowych. Instytucjonalizacja teatru zawodowego z oczywistych względów uniemożliwia pewne próby poszukiwań, ani "Autobusu" ani "Lekcji" długo jeszcze nie zobaczymy w teatrze profesjonalnym i długo jeszcze pozostaną one domeną takich grup twórczych jak laureat "Konfrontacji Młodego Teatru 76" Akademia Ruchu.

Trochę niezauważona przez jury, Pracownia Parateatralna, zdaje się wskazywać, że warszawski zespół nie pozostanie osamotniony w swych dążeniach. Prezentowana przez gdańszczan "Wystawa Człowieka" podobnie jak "Autobus", stanowi propozycję teatru, który określić można mianem plastycznego, tj. takiego, w którym zaktywizowaną wyobraźnia zastępuje ruch sceniczny, a spektakl rozgrywa się nie tyle w planie realnym, scenicznym, ile w imaginacyjnej grze wyobraźni, jej rozmaitych asocjacjach. Zdobywcze współczesnej plastyki, nieobce zarówno Krukowskiemu jak i Prędysiovi, wykraczające daleko poza tradycyjne granice malarstwa i stanowiące dziś niezbędny element artystycznej edukacji, odnaleźć można było również i w innych propozycjach. Scena Plastyczna Mądzika już samą nazwą określa swój stosunek do plastyki, a praktyką potwierdza niezwyklej ekspansywność sztuk plastycznych oraz naczelną zasadę współczesnej sztuki, w myśl której współcześnie najciekawsze manifestacje twórcze powstają na pograniczu dotychczasowych dyscyplin, wyrastają z tzw. otwartej estetyki. Lubelska grupa od sześciu już lat eksperymentując w zakresie bezsłownego przekazu, za pomocą znaków plastycznych konstruuje metafory, symbole, które uruchamiane dźwiękiem, światłem, ruchem form przestrzennych, tworzą specyficzny, plastyczno-dynamiczny obraz wymagający aktywnego udziału wyobraźni widza. Z kolei do innego nurtu, do doświadczeń pop-artu, sięgnęły wrocławskie Ekspozycje i to właśnie należałoby uznać za jedyną wartość prezentowanego przez ten zespół spektaklu.

Drugim, wyraźnie zarysowanym i wartościowym nurtem poszukiwań młodego teatru stał się w czasie KONFRONTACJI nurt tzw. sztuki tautologicznej /Maja, Pantastron, Ekspozycje/. Najciekawszy w tej orientacji okazał się spektakl Maji zatytułowany "Arena", którego problematyka nie ograniczała się jedynie do szczegółowych analiz teatralnej materii, ale koncentrowała się na społecznym kontekście sztuki, jej funkcjach, statusie, możliwościach oddziaływania na odbiorcę, jej prawdziwości i fałszywości.

Jeszcze dwa przedstawienia, odmienne od poprzednich, zasługują na uwagę: "Niedomówieniem na pozór otwarci" oraz "W połowie drogi". Pierwszy, to próba powrotu do teatru rozumianego jako model rzeczywistości. Sytuacja sceniczna prezentowana przez Kalambur 74 analizuje "czyste" relacje zachodzące między jednostką a kolektywem, takie zjawiska mikrostrukturalne jak konformizm, nonkonformizm, symfonia, empatia, potrzeba rezonansu i inne, nie tyle więc rzeczywistość w swym bogactwie ile heurystyczny mo-

del rzeczywistości staje się przedmiotem artystycznych pretensji. Jest to zarazem ciekawy przyczynek do rozważań nad realizmem w sztuce i dystynkcjami zachodzącymi pomiędzy realizmem a naturalizmem. Realizm w sztuce polegałby na wykorzystywaniu i budowaniu artystycznej wizji w oparciu o obowiązujące prawa nauki, natomiast naturalizm wyrastałby z obserwacji zdroworoządkowej, byłby pochodną potocznego oglądu rzeczywistości zewnętrznej i wewnętrznej. Poszukiwania Kalambura, choć odmienne, w jakimś ogólnym zakresie zbliżają się do spektaklu Maji. Natomiast drugie z tych przedstawień, spektakl lubelskiego Provisorium, to niezwykle lekkie, oddane za pomocą bardzo ubogich środków teatralnych, czyste w przekazie i dobrze wygrane przez główną parę aktorską: Bogusław Janczyk i Sławomir Skop, widowisko, w którym Gombrowicz przestaje być enigmatycznym mędrcem przeszłości, stając się czytelnym i aktualnym głosem w dyskusjach. Janusz Opryński nie sięgnął po Gombrowiczowską dramaturgię, którą historia nieco zdewaluowała, lecz po "Ferdydurke" i przekładając ją na język teatru nawiązał do najambitniejszych propozycji teatru studenckiego lat 60-tych, tego któremu przyświecała cała idea zapoznania rodzimej publiczności z nieznaną dramaturgią zachodniej awangardy, młodym polskim dramatem bądź z nieznanymi obszarami naszej twórczości "narodowej". Porównując Provisorium z Gongiem², inscenizującym "Szozury" wg Turriniego, warto być może zwrócić uwagę czemu w teatrze studenckim winna służyć adaptacja czy inscenizacja gotowych tekstów. "W połowie drogi" to najbardziej studencki, w dobrym tego słowa znaczeniu, spektakl lubelskiego festiwalu, w którym młodość wykonawców jakby udzielała się Gombrowiczowi, a zwrócenie uwagi na teatralność i aktualność jego pracy stanowi niepodważalną zasługę Opryńskiego i jego przyjaciół.



LUBELSKIE KONFRONTACJE TEATRALNE
/18-21.XI.1976/
"W POŁOWIE DROGI"

Podsumowanie

Najlepiej ujął całość kształt poczynił konkursowych Bogusław Litwiniec, mówiąc w czasie pofestiwalowej dyskusji:

- "Z prawdziwą satysfakcją zobaczyłem, że po latach zaczynają młodzi ludzie racjonalizować teatr, że może nie rezygnują z serca, ale przynajmniej dążą do równouprawnienia tego, co na tym samym kadłubie jest - głowy, z tym co "środku bije".

Tendencja nakłaniania widza do myślenia była praktycznie powszechna, szkoda, że często zachwiana stylistycznie i niejednorodna poetyka gubiła dramaturgię przedstawień. Mimo wszystko KONFRONTACJE były, jak twierdzą starzy bywalcy festiwalowi, optymistyczne, jeśli chodzi o perspektywy młodego teatru nie odpowiada prawdzie ukute przez dowcipnisią powiedzonko: Kompromitacje Młodego Teatru. Szczególnie jest zarysowujące się dążenie do aktualizacji treści spektakli, wiązania ich z określonymi zjawiskami życia społecznego. Jak wykazał przegląd jesteśmy dopiero w połowie drogi. Ujmując rzecz obrazowo - głowa wydostała się już z egzystencjonalnego bagna, serce jeszcze nie.

Szkoda, że nie spełniła oczekiwań podsumowująca dyskusja, która ograniczyła się do polemiki twórców teatru studenckiego z redaktorem naczelnym lubelskiej "KAMENY". Jaworski nie oglądając żadnego z nagrodzonych i wyróżnionych spektakli określił KONFRONTACJE jako bezwartościowe, a przedstawione propozycje jako bzdurne. Ujawniła się w ten sposób tendencja programowego niedostrzegania kulturotwórczej roli studenckiego ruchu teatralnego, jako swoistej przeciwności dla teatru zinstytucjonalizowanego, zawodowego. Istniejąca między młodymi twórcami więź, a ta że społeczne zapotrzebowanie na teatr przez nich proponowany pozwalają z pewnym optymizmem oczekiwać nowych dokonań.

Piotr Aleksandrowicz

P R O T O K Ó Ł
z dnia 21 listopada 1976 roku z obrad
Jury KONFRONTACJI MŁODEGO TEATRU

Jury KONFRONTACJI MŁODEGO TEATRU 76 - w składzie: Adam Kaczmarek /przewodniczący/, Lech Helwig-Górzyński, Zdzisław Hejduk, Aldona Jawłowska, Krzysztof Karasek, Ewa Łabuńska, Tadeusz Sawic, Zbigniew Sawicki, Włodzimierz Wiczorkiewicz, postanowiło przyznać następujące nagrody:

NAGRODĘ KONFRONTACJI MŁODEGO TEATRU - Akademii Ruchu z Warszawy /20.000 zł. - ZG SZSP/ - za całość działań artystycznych zrealizowanych w trakcie festiwalu, twórcze podejście do ważnych problemów życia społecznego oraz wszechstronność poszukiwań.

JURY POSTANOWIŁO WYROZNIĆ:

Scenę Plastyczną z Lublina /10.000 zł. - ZG SZSP/, za dojrzałość proponowanej wizji artystycznej,

TEATR "MAJA" z Poznania /10.000 zł. - ZG SZSP/ - za udaną próbę określenia się we współczesnym świecie,

TEATR "PROVISORIUM" z Lublina /10.000 zł. - ZG SZSP/ za interesujący stosunek do tradycji oraz twórczą aktualizację problematyki zawartej w "FERDYDURKE" Gombrowicza.

Jury oceniło pozytywnie także spektakle i poszukiwania:

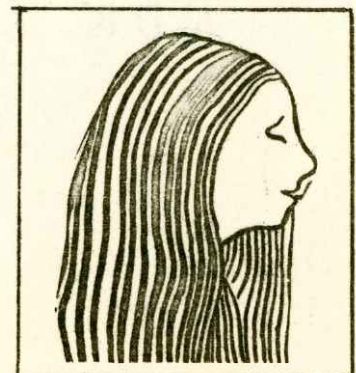
PRACOWNI PARATEATRALNEJ z Gdańska oraz Teatru KALAMBUR z Wrocławia.

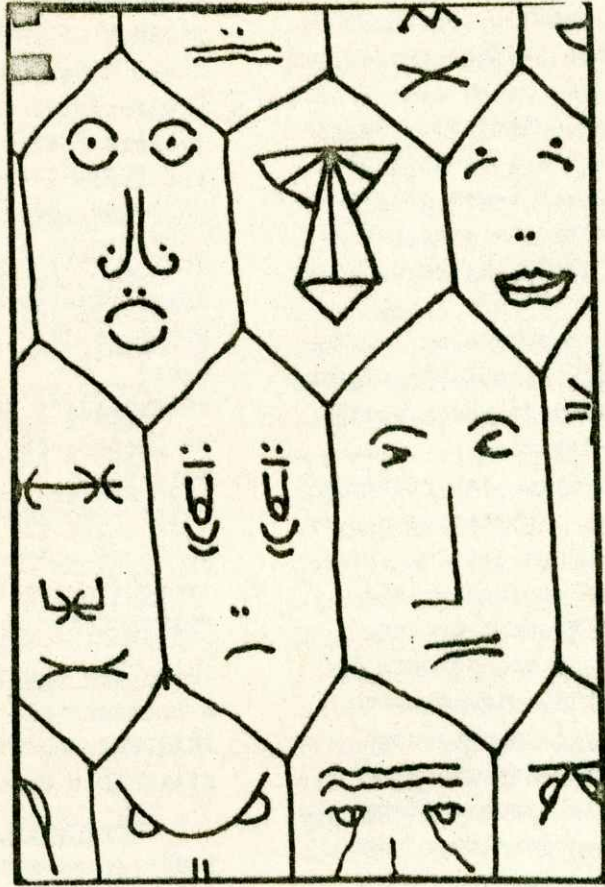
Jury zwróciło również uwagę na niedojrzałość ideowo-artystyczną w propozycjach następujących teatrów:

Inferno z Krakowa, Ekspozycje z Wrocławia, Fantastron z Krakowa, KTC z Katowic.

§ /-/ podpisów nieczytelnych

Lublin, dnia 21 listopada 1976 roku.





WDK Lublin 339/78 t-5/149 400



6 Festiwal Kultury
Studentów
PRL